

Molik, Witold

„Polskie organizacje na Pomorzu Gdańskim w latach 1871-1914. Działalność w służbie oświaty, wychowania i kultury”, Teresa Wróblewska, Warszawa-Poznań 1989 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 81/1-2, 362-365

1990

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Teresa Wróblewska, *Polskie organizacje na Pomorzu Gdańskim w latach 1871—1914. Działalność w służbie oświaty, wychowania i kultury*, Bydgoskie Towarzystwo Naukowe. Prace Wydziału Nauk Humanistycznych Seria O Nr 33, PWN, Warszawa—Poznań 1989, s. 222.

Mimo systematycznego narastania literatury poświęconej dziejom Pomorza Gdańskiego w okresie zaboru pruskiego wiele problemów nie zostało jeszcze zbadanych. Teresa Wróblewska postawiła sobie za cel wypełnienie jednej z tych luk. Zadanie to okazało się dla autorki bardzo trudne; nie poradziła sobie z układem treści i utrzymaniem właściwych proporcji między zagadnieniami. W rozdziale pierwszym przedstawiła pruską politykę germanizacyjną na Pomorzu Gdańskim, w drugim — scharakteryzowała rozwój polskiego ruchu narodowego w tej dzielnicy, w trzecim — opisała powstanie i rozwój polskich organizacji, a w czwartym — ukazała ich cele, formy i metody pracy. Z czterech rozdziałów tylko jeden dotyczy więc ściśle tematu książki. Politykę władz pruskich i rozwój polskiego ruchu narodowego na Pomorzu Gdańskim przedstawiono już we wcześniej wydanych opracowaniach. Nie było przeto konieczne tak szerokie ukazanie tła historycznego. Na właściwe scharakteryzowanie roli kulturalnej i oświatowo-wychowawczej polskich organizacji na Pomorzu Gdańskim przeznaczyła autorka tylko 67 stron książki, która liczy ich sobie 222.

Zakresem terytorialnym rozważań objęto nie tylko prowincję Prus Zachodnich, ale i część regencji bydgoskiej, która należała wówczas do Wielkiego Księstwa Poznańskiego, dzielnicy mającej własną specyfikę. Bardziej uzasadnione byłoby ograniczenie ram terytorialnych do granic administracyjnych Prus Zachodnich.

We wstępie T. Wróblewska przyznaje się do przerobienia znacznej liczby akt władz pruskich z archiwów w Poczdamie, Merseburgu, Gdańsku i Poznaniu. Treść pracy i przypisy nie świadczą jednak o sumiennym wykorzystaniu wszystkich wymienionych archiwaliów. W odsyłaczach autorka rzadko powołuje się na konkretne dokumenty; przeważnie ogranicza się do podania nazw całych zespołów akt bądź tytułów pokazanej objętości voluminów, nie określa więc, które dokumenty stanowią podstawę źródłową przedstawionych ustaleń i wniosków. Oto jeden z przykładów. Charakteryzując działalność Towarzystwa Wiecowego w Prusach Zachodnich, autorka powołuje się w przypisie 5 na s. 88 aż na pięć tomów akt z archiwum w Poczdamie, nie podając nazw dokumentów ani wchodzących w grę stron. Tomy te zaś zatytułowane „Die polnischen Bestrebungen” zawierają różne dokumenty, nie tylko dotyczące Towarzystwa Wiecowego.

Innym badaczom dziejów oświaty i wychowania Wróblewska słusznie zarzuca skromne wykorzystywanie prasy. Sama jednak ograniczyła się do przerobienia wybranych roczników nie zaś całych kompletów czasopism pomorskich z drugiej połowy XIX i początków XX w. („Gazety Toruńskiej”, „Pielgrzym”, „Gazety Gdańskiej”, „Nadwiślanina”, „Gazety Grudziądzkiej” i innych). Korzyści przyniosłoby również sięgnięcie do czasopism poznańskich („Dziennika Poznańskiego”, „Orędownika”, „Pracy” itd.), które też zawierają wiele informacji o polskich organizacjach w Prusach Zachodnich.

Autorka korzystała ze wspomnień Wiktora Kulerskiego¹; tymczasem wiele ważnych informacji znalazłaby także w pamiętnikach Józefa Dembieńskiego, Aleksandra Majkowskiego, Jana Karnowskiego i innych wspomnieniach pomorskich². Wróblew-

¹ W. Kulerski, *Z moich wspomnień. Dlaczego założyłem „Gazetę Grudziądzką” i jakie były jej cele*, [w:] *Księga pamiątkowa dziesięciolecia Pomorza*, Toruń 1930.

² Ks. J. Dembieński, *Radości mało — goryczy dużo. Pamiętnik Pomorzanki z lat 1879—1920*, oprac. A. Bukowski, Warszawa 1985; A. Majkowski, *Wspomnienia moje*, „Teki Pomorska” r. 3, 1938, nr 5—6; J. Karnowski, *Moja droga kaszubska*, oprac. J. Borzyszkowski, Gdańsk 1981. Najpełniejszy wykaz pamiętników innych Pomorzan w wymienionej niżej monografii J. Borzyszkowskiego.

nie wykorzystwała także podstawowych dla podjętego tematu monografii i artykułów Józefa Borzyszkowskiego, Szczepana Wierchosławskiego i Tadeusza Zakrzewskiego³. Wymowne jest zwłaszcza pominięcie książki Wierchosławskiego o polskim ruchu narodowym w Prusach Zachodnich, któremu to zagadnieniu, jak wspomniano, poświęca autorka osobny rozdział.

Niekiedy odnosi się wrażenie, iż Wróblewska w ogóle nie zapoznała się z treścią niektórych publikacji powoływanych w przypisach. Przykładowo: stwierdzając na s. 96, że prasa polska informowała często o represjach władz pruskich wobec polskich społeczeństw rolniczych na Pomorzu, autorka powołała się m.in. na pracę Ryszarda Czepulis, poświęconą myśli społecznej działaczy Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskim⁴. Książka ta nie zawiera w ogóle rozważań na temat sytuacji, w jakiej przyszło działać polskim organizacjom rolniczym w Prusach Zachodnich.

Politykę władz pruskich przedstawiła autorka głównie na podstawie monografii Józefa Buzka, dość już staroświeckiej, choć nadal przydatnej⁵. Ograniczyła się tutaj do ogólnych rozważań, obrazujących antypolskie posunięcia władz w całym zaborze pruskim i przytoczyła niewiele konkretnych faktów z zakresu ich działalności germanizacyjnej w Prusach Zachodnich. Nie wszystkie oceny sformułowane przy tej okazji można uznać za trafne. Nie sposób zgodzić się z konstatacją, że zastosowane po 1872 r. środki germanizacyjne okazały się „zupełnie bezskuteczne” (s. 20 n.). Przesadne wydaje się stwierdzenie, że konfiskaty przesyłanych pocztą książek i kalendarzy ludowych były na porządku dziennym (s. 31). Niemcy w 1910 r. stanowili nie 43% lecz 60—65% ogółu ludności Prus Zachodnich (s. 30)⁶. Na progu lat siedemdziesiątych Polacy stanowili nie jedną trzecią, lecz około 10% ludności Prus (s. 31)⁷.

Fragment o strajkach szkolnych powinien być znaleźć się w rozdziale następnym, poświęconym polskiemu ruchowi obronemu. Autorka skupiła się tu na nakreśleniu sylwetek najwybitniejszych działaczy oraz na przedstawieniu roli polskiej prasy. Pisząc o obchodach rocznic narodowych nie dostrzegła znaczenia obchodów (w 1873 r.) 400 rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika, która była na Pomorzu pierwszą świętowaną na szerszą skalę uroczystością narodową. Rozwój polskiego ruchu narodowego następował w Prusach Zachodnich — jak wykazał S. Wierchosławski — etapowo, czego Wróblewska nie dostrzegła, podobnie jak innych specyficznych cech aktywności narodowej Polaków w omawianej dzielnicy.

Działalność Prowincjonalnego Komitetu Wyborczego na Prusy Zachodnie autorka skwitowała jednym zdaniem, pomijając udział społeczeństwa polskiego w walkach wyborczych. Pisząc o utworzonej w 1905 r. w Poznaniu „Straży”, nie ukazała jej zasięgu na Pomorzu. Równie ogólnikowo omówiła rozwój organizacyjny Towarzystw Ludowych. Wycinkowo scharakteryzowała układ sił politycznych na Pomorzu. Z rozważań na ten temat nie wynika, że obok wymienionej Polsko-Katolickiej Partii Ludowej W. Kulerskiego czynne tam były przed pierwszą wojną światową: Narodowe Stronnictwo Ludowe J. Teski oraz Związek Pracy Narodowej, zrzeszający duchownych i świeckich działaczy, skupionych wcześniej wokół czasopisma „Pielgrzym”.

³ J. Borzyszkowski, *Inteligencja polska w Prusach Zachodnich 1848—1920*, Gdańsk 1986; S. Wierchosławski, *Polski ruch narodowy w Prusach Zachodnich w latach 1860—1914*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1980; T. Zakrzewski, *Zycie polskie Torunia w latach siedemdziesiątych XIX wieku*, „Rocznik Toruński” t. XV, 1980.

⁴ R. Czepulis, *Myśl społeczna twórców Towarzystwa Rolniczego (1842—1861)*, Wrocław 1964 (T. Wróblewska podaje też błędnie cezury chronologiczne tej publikacji: 1842—1945).

⁵ J. Buzek, *Historia polityki narodowościowej rządu pruskiego wobec Polaków od traktatów wiedeńskich do ustaw wyjątkowych z roku 1908*, Lwów 1909.

⁶ J. Borzyszkowski, op. cit. s. 18.

⁷ L. Trzeciakowski, *Kulturkampf w zaborze pruskim*, Poznań 1970, s. 22.

W miarę lektury ujawniają się coraz to nowe luki i nieścisłości, a także błędy rzeczowe. Ziemiańskie towarzystwa rolnicze powstały w Poznańskim już w latach trzydziestych XIX w., a nie po 1858 r. jak twierdzi autorka na s. 95. Pierwszą na Pomorzu samodzielną organizację chłopską zawiązano w Piasecznie (1862) a nie w Kościerzynie (s. 95). W ogólnikowym fragmencie o towarzystwach przemysłowych brak informacji: w jakich miastach Pomorza działały owe towarzystwa, ilu liczyły członków, jaką posiadały strukturę organizacyjną? Konstatacja, iż młodzież należąca do organizacji przemysłowych w Gdańsku, Sopocie, Grudziądzu i Toruniu „ciekawiała się czym innym aniżeli młodzież i dorośli członkowie towarzystw rolniczych Czarska Piaseczna albo Żubianki” nie została udokumentowana źródłowo. Podrozdział pt. „Stowarzyszenia religijno-kościelne” składa się z samych ogólników; nie wymieniono tu nazwy ani jednego takiego stowarzyszenia i miejscowości, w której ono działało. Przedstawiając warunki awansu zawodowego polskiego kleru katolickiego na Pomorzu Wróblewska powołała się na s. 76 książki L. Bernharda, gdzie brak rozważań na ten temat⁸. Zagadnienie to skądinąd omówił wyczerpująco J. Borzyszkowski w cytowanej wyżej monografii.

W podrozdziale o związkach tajnych autorka nie przedstawiła ich powstania, rozwoju i struktury organizacyjnej. Omówiła ogólnie ich formy i metody pracy, które powinny być znaleźć się w następnym rozdziale. Towarzystwo Filomatów (s. 139) w ogóle nie istniało jako odrębna ogólnopomorska organizacja. W kilkunastu pomorskich gimnazjach działały w czasach zaboru konspiracyjne związki młodzieży polskiej, które zostały nazwane filomackimi dopiero w okresie międzywojennym przez ich pierwszego historyka Jana Karnowskiego⁹. Organizacje filomackie posiadały niewątpliwie dużą siłę przyciągania i przyczyniły się do repolonizacji wielu młodych Pomorzan, ale mocno przesadne jest stwierdzenie (s. 140), że dokonywały „niemal cudów”.

Rozważania o statutowych i pozastatutowych celach polskich organizacji, zaprezentowane w ostatnim rozdziale, nie wynikają z dokładnej analizy źródeł. Co prawda w przypisie 1 na s. 142 autorka powołuje się na opracowany przez A. Bukowskiego wybór źródeł¹⁰, ale nie na zawarte w nim programy, wypowiedzi itd. I tutaj nie brak poważnych błędów faktograficznych. Towarzystwo Czytelni Ludowych nie mogło do 1870 r. założyć na Pomorzu 100 bibliotek (s. 157), ponieważ utworzono je dopiero w 1880 r. Rocznice śmierci Adama Mickiewicza w połączeniu z rocznicą wybuchu powstania listopadowego polscy studenci w niemieckich uniwersytetach obchodzili już od lat sześćdziesiątych, nie zaś osiemdziesiątych XIX w. (s. 174). Wystawa przemysłowa w Kościerzynie w 1911 r. nie stanowiła pierwszego przeglądu „polskiej wytwórczości w Prusach w dziedzinie produkcji kultury i etnografii” (s. 182). W ostatnim podrozdziale pt. „Udział kobiet w życiu kulturalno-oświatowym organizacji pomorskich” autorka poświęciła roli kobiet zaledwie dwie strony, a na dalszych ośmiu omówiła krzewienie patriotyzmu oraz formy i „środki oddziaływań” kulturalno-oświatowych wszystkich polskich organizacji na Pomorzu.

Błędy, nieścisłości i opuszczenia znajdują się również w przypisach. Ograniczone ramy recenzji uniemożliwiają wymienienie tych wszystkich potknięć; parokrotnie mylnie podano tytuły prac oraz nazwiska i imiona autorów.

⁸ L. Bernhard, *Das polnische Gemeinwesen im preussischen Staat. Die Polenfrage*, Leipzig 1907.

⁹ J. Karnowski, *Filomaci pomorscy*, Toruń 1926; Zob. także: J. Szewski, *Tajna organizacja filomacka uczniów gimnazjum chełmińskiego w latach 1902–1914*, „Rocznik Gdański” t. XLVII, 1987, z. 2, s. 61–62.

¹⁰ A. Bukowski, *Pomorze Gdańskie 1807–1850. Wybór źródeł*, Wrocław 1958 (Wydawnictwo to nie zawiera zresztą dokumentów z okresu, którym zajmuje się T. Wróblewska).

Marcin Kula trafnie niedawno zauważył, że w ramach ukształtowanego w latach pięćdziesiątych systemu wydawniczego w Polsce rzesze redaktorek i redaktorów poprawiają pod względem językowym przeznaczone do druku prace wielu autorów, co uznać trzeba za zjawisko niekorzystne, bowiem nie leży w interesie społecznym ratowanie tekstów złych i słabych¹¹. W przypadku omawianej książki panie redaktorki Oddziału Poznańskiego PWN (Bożena Knopek i Krystyna Sobkowicz) nie wywiązały się jednak należycie z powierzonego im zadania. Niektóre rozważania autorki są niezrozumiałe dla czytelnika i ze sobą sprzeczne. Tytułem przykładu można przytoczyć zdanie: „Ogółem w towarzystwach Pomorza Gdańskiego było w 1875 r. około 200 członków, ale ponieważ nie we wszystkich kółkach rolniczych była znaczna liczba członków, przeto możemy przyjąć, że kółka rolnicze liczyły wtedy około 3000 członków” (s. 96).

Niedostateczne opanowanie przez autorkę warsztatu historycznego uniemożliwiło realizację celu określonego we wstępie, to jest ukazanie roli kulturalnej i oświatowo-wychowawczej pomorskich organizacji. Zabrakło podstawy teoretycznej dokonanej w książce „analizy procesów oświatowych”, które należało przedstawić we wstępie. Za ahistoryczne uznać należy rozszerzenie na teren Pomorza (bez źródłowego udokumentowania) ustaleń i konstatacji Stanisława Michalskiego¹², dotyczących całego obszaru i okresu historycznego (s. 168 n., 204 n.).

Na końcu wstępu autorka dziękuje pięciu recenzentom (profesorom: Kazimierzowi Kubiowski, Bolesławowi Pleśniarskiemu, Klemensowi Trzebiatowskiemu, Stanisławowi Michalskiemu i Wandzie Bobrowskiej-Nowak) za cenne opinie, rady i wskazówki. W konkluzji niniejszych uwag można jedynie wyrazić przypuszczenie, że z tych opinii i rad skorzystała ona w nikłym zakresie.

Witold Molik

Polska w polityce międzynarodowej (1939—1945). Zbiór dokumentów 1939, wybrał, przedmową i przypisami opatrzył Włodzimierz T. Kowalski, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1989, s. 672.

Niniejszy zbiór dokumentów ukazał się w księgarniach na krótko przed pięćdziesiątą rocznicą wybuchu światowego konfliktu zbrojnego. Wydawca W. T. Kowalski, trzymając się kurczowo też służących zniekształceniu wydarzeń prowadzących do wybuchu wojny, dokonał wyboru dokumentów w taki sposób, aby służyły one przyjętym przezeń założeniom. Fałszywe tezy zaprezentował we wstępie. Z rozważań jego wynika, że za niepowstrzymanie ataku Niemiec hitlerowskich ponosi odpowiedzialność polska dyplomacja, która nie zdołała rozpoznać prawdziwego przyjaciela w Związku Radzieckim. Autor wstępu sugeruje, że strona polska przez odrzucenie możliwości współpracy ze wschodnim sąsiadem udaremniła stworzenie wspólnego bloku państw obejmującego Wielką Brytanię, Francję, ZSRR i Polskę. Należy chyba się domyślać, że W. T. Kowalski, pisząc o owej nie zrealizowanej współpracy, czyni Józefowi Beckowi zarzut, iż nie akceptował on pomysłu przemarszu Armii Czerwonej przez ziemie państwa polskiego. Stawiając kropkę nad „i” redaktor tomu posuwa się do stwierdzenia, że „błędne założenia” polskiej polityki zagranicznej „miały ogromne konsekwencje: umożliwiły, a przynajmniej nie zapobiegły podpisaniu 23 sierpnia 1939 niemiecko-radzieckiego paktu o nieagresji”. Dalsze wnioski nasuwają się same: inicjatorem radziecko-niemieckiego zbliżenia były rzekomo wła-

¹¹ M. Kula, *System dla miernot*, „Res Publica” 1988, nr 5, s. 144.

¹² S. Michalski, *Szkolnictwo i oświata rolnicza w Wielkopolsce w okresie międzywojennym*, Poznań 1963; tenże, *Spoleczno-oświatowa funkcja szkoły powszechnej na wsi wielkopolskiej w latach międzywojennych*, „Zeszyty Naukowe UAM”, Historia z. 6, Poznań 1961.